

VIA CRUCIS ANDRZEJA BOJA WOJTOWICZA

Przez symbol ku pełni poznania

Ta Droga Krzyżowa to nie dosłowna ilustracja Via Crucis, ale obrazy – które poprzez symboliczne przedstawienie ewangelicznych stacji Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa – inspirują do pogłębionej kontemplacji wydarzeń z Golgoty. Mowa o najnowszym dziele Andrzeja Boja Wojtowicza, malarza z Borowic pod Jelenią Górą (Dolnośląskie).

Andrzej Boj Wojtowicz tworzy różne formy sztuki (grafiki, malarstwo sztalugowe, rysunki, freski). Dobrze czuje się jako portrecista, niemniej jednak dzieła sakralne to najważniejsza dziedzina jego twórczości.

Realizuje projekty dotyczące urządzenia wnętrza świątyni (między innymi, kościół św. Judy Tadeusza na osiedlu Czarne w Jeleniej Górze). Jest autorem dekoracji prezbiterium, w którym – na obrazie głównym wśród portretów Apostołów, świadków wiary, świętych oraz błogosławionych – jeszcze przed odejściem Jana Pawła II do Domu Ojca, umieścił oblicze polskiego papieża, obok – między innymi, świętego Ojca Pio, bł. ks. Jerzego Popiełuszki oraz sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, prymasa Polski. – Po kilku latach i beatyfikacji Jana Pawła II okazało się, że miałem rację – uśmiecha się artysta.

W kościele świętego Judy Tadeusza zrealizował także Drogę Krzyżową skoncentrowaną na postaci Pana Jezusa Chrystusa Frasobliwego. W poszczególne stacje wkomponował wiele symbolicznych przedstawień, do których nawiązania w tego typu dziełach nie są częste. Choćby – motylek – jako symbol Zmartwychwstania, dla nieświadomych do złudzenia przypominający żywego owada, który niby to przez przypadek usiadł sobie na obrazie. Wszystko w horyzontalno-wertykalnym układzie krzyża, dalekim jednak od dosłowności typowych przedstawień.

Ostatnio w pracowni artysty powstały szkice do kolejnego cyklu Via Crucis – tym razem opartego na chrystologicznej wizji Kalwarii z ewangelicznych wydarzeń. Tych, z których bł. Jan Paweł II uczynił podstawę do Wielkopiątkowych medytacji Drogi Krzyżowej w rzymskim Colosseum. – Zacząłem ten cykl tworzyć bez żadnego zamówienia, po prostu – sam od siebie – zainspirowany rozważeniami ojca Raniero Cantalamessy, kaznodziei Domu Papieskiego – opowiada Andrzej Boj Wojtowicz.

W kategoriach interpretacji dzieła, to nie jest „łatwa” Droga Krzyżowa, taka jak ta dosłowna, do której wierni przyzwyczajeni są w poszczególnych świątyniach. Już sam „porządek” stacji nie odpowiada temu, do którego się przyzwyczailiśmy, gdyż – wzorem bł. Jana Pawła II – artysta zainspirował się jedynie ewangelicznymi wydarzeniami związanymi z Męką Pańską. Nie ma więc, między innymi, stacji, na której święta Weronika ociera twarz cierpiącemu Zbawicielowi. Jest za to modlitwa Pana Jezusa Chrystusa w ogrodzie Getsemani. I tu też „bohaterem” obrazków jest wizerunek Chrystusa Frasobliwego.

Pojawia się obraz zdrajcy – Judasza, a także scena, w której święty Piotr zapiera się Mistrza. Jeden z obrazów poświęcony jest sylwetce Piłata. Jego oblicze – niesymetrycznie – odbija się w wodzie w misie, w której dopiero co rzymski prokurator umył ręce. – Ten brak symetrii – jak tłumaczy twórca – obrazuje odepchnięcie naszych wyrzutów sumienia, wyparcie się przez człowieka grzesznej natury, co stało się udziałem Piłata, a dziś – dzieje się niemal powszechnie.

Andrzej Boj Wojtowicz – zgodnie ze źródłem inspiracji – rozdzielił też stacje Ukrzyżowania Pana Jezusa Chrystusa i Jego Śmierci. Kontemplujący obraz Ukrzyżowanego nie zobaczy ani gwoździ, ani rzymskich gwardzistów przybijających wymęczone Ciało Zbawiciela do desek Krzyża. Za to ujrzy Odkupiciela uchwyconego z góry, na zasadzie asymetrii – przywołujący późniejszą męczeńską śmierć św. Piotra, który – jak wiadomo – został ukrzyżowany głową w dół. Artysta uniknął także dosłowności w pokazaniu krzyża. Wiadomo, że on jest – kryje się w strukturze obrazu, w pozycji Ukrzyżowanego z wyciągniętymi rękoma w geście cierpienia połączonego z umiłowaniem tych, z których złożył tę najwyższą Ofiarę.

Dalekie od utartego schematu jest też przedstawienie Złożenia Ciała Chrystusa do grobu. Andrzej Boj Wojtowicz nawiązał tu do symboliki Całunu Turyńskiego, przedstawił świadków zarówno przeniesienia martwego Pana do grobowej groty jak i oblicza tych, które zobaczyły „Żywego już Pana grób pusty, i świadków anielskich, i odzież i chusty”. Ciało Chrystusa artysta przedstawił jako Hostię. Dodajmy, że niektóre stacje zawierają łacińskie cytaty z Wulgaty, będące niejako odniesieniem i uzupełnieniem przedstawionej wizji graficznej.

Twórcy udało się dotrzeć ze swoim dziełem do Watykanu, do samego ojca Raniero Cantalamessy, który wyraził zainteresowanie cyklem i poprosił o przesłanie wersji cyfrowej poszczególnych stacji. Oprawione w ramy szkice do najnowszego cyklu Drogi Krzyżowej zdobią na razie ścianę salonu domu, w którym od 1993 roku Artysta mieszka wraz z żoną Ewą, rzeźbiarką, oraz synem Hugonem (gimnazjalistą).

Jednak kiedy powstanie już „pełnowymiarowa” Droga Krzyżowa, szkice trafią do Działu Sztuki Współczesnej Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Wiele też wskazuje na to, że przed obrazami Via Crucis stacje Męki Pańskiej rozważać będą siostry benedyktynki z Opactwa Benedyktyńskiego w Krzeszowie, znanym z cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej.

Andrzej Boj Wojtowicz ma ambitne plany twórcze. Gotowe jest już podobrazie do wizerunku Niepokalanej, który także ma trafić do Krzeszowa. Pragnieniem Artysty jest także namalowanie dzieł, które złożą się na wystawę poświęconą współczesnej wizji tradycyjnego katolickiego sacrum. Wśród nich mają znaleźć się, między innymi, portrety papieży, których pontyfikaty stały się oparciem dla Magisterium Kościoła, w tym Piusa V i św. Piusa X.

Dziełem swoim Andrzej Boj Wojtowicz odpowiada na wyzwanie tak ważne dla wiernych zwłaszcza dziś, w czasach zagrożeń dla wiary. Artysta daje świadectwo, że Ecclesia Militans, Orans et Triumphans (Kościół Walczący, Modlący się i Triumfujący) może nieść Dobrą Nowinę także poprzez sztukę w jej tradycyjnym, a jakże często zapominanym lub traktowanym drugoplanowo, wymiarze sakralnym.

Tekst

Konrad Przedzięk

Andrzej Boj Wojtowicz urodził się w 1959 roku. Ukończył Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Ma na swoim koncie kilkadziesiąt wystaw zarówno w kraju, jak i zagranicą (Włochy, Niemcy). Prowadzi warsztaty artystyczne o rozbudowanej formie skierowane do młodzieży. W malarstwie uprawia tradycyjną temperę na desce nawiązując do najdawniejszych technik malarskich.